

# Verba, Je

Zapach Twój, ślady słów, to wszystko  
Uśmiech na filmie, w sercu już prysnął  
Ty widzisz deszcz, gdy płynie tyle łez  
Bez Ciebie zimno, w telewizorze śnieg  
Siedzę sam, wokół cisza  
W filiżance kawy szukam kolorów życia  
Które odeszły tak szybko jak Ty  
A ja myślałem, że nie zrobisz tego mi  
Tyle zwątpień, mój świat się zgubił  
Odbicie w lustrze nic mi nie mówi  
Pomóż mi, by było tak jak dawniej  
Tak cudownie, chociaż zwyczajnie  
Dlaczego ja? Wszystkiego mało  
Kocham Ciebie, bo serce tak chciało  
Tak trudno oddychać, gdy jesteś obojętna  
I stać spokojnie, gdy chcesz być już przeciętna.  
Jeśli kochasz kogoś  
Kto, nagle zrywa z Tobą  
Co, teraz zrobić masz?  
Gdy miłość w sercu tylko rani.  
Nie chcesz wierzyć w koniec  
Nie, chcesz zapomnieć słowa te  
Które boją, lecz, gdy kochasz  
Pragniesz to naprawić.  
Zimna matematyka uczuć, zawsze sinus  
Na drugą stronę przejdziesz i zostaje minus  
A wtedy zimne noce, na dwa podzieleni  
Wiedziony stromą ścieżką wspomnień i kamieni  
Wtedy najmocniej kochasz, bo widzisz, co straciłeś  
Chcesz to odkręcić, chociaż Ty nie zawiniłeś  
I starasz się zrozumieć, czemu tak się stało  
Jak to zapomnieć żeby więcej nie bolało?  
Chcesz porozmawiać, ale masz tylko monolog  
Zrozumieć tego nie pomoże ci psycholog  
Wspomnienia gryzą, wszystko przeszłość przypomina  
I pytasz, czy tak można nagle zapominać  
Mówią, czas leczy, ale ile to ma trwać?  
Bo wciąż zatrzymuję się, gdy próbujesz spać  
A wtedy wracasz znów, pamięcią do tych zdarzeń  
Kiedy uwierzyłeś w to, że będziecie zawsze razem.